

GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek, 18 Grudnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY

Założyciel i wydawca Jan Grodek

Rok V. — № 349.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA

Nadestawsz przed i wśród teksta za wiersz petit lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwycięzcy 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

POLSKI CENTRALNY KOMITET DEMOKRATYCZNY.

Zebranie przedwyborcze

w sali Koncertowej Dzielna 18. w dniu 19 grudnia r. b., (wtorek)
o godz. 8-ej wieczorem.

Bezpłatne bilety wejścia wydaje biuro Komitetu, ul. Piotrkowska 126.

W imię poszanowania wszelkich przekonań politycznych wzywamy
wszystkich obywateli by przeciwdziałali

w zrywaniu odezw wyborczych.

POLSKI CENTRALNY KOMITET DEMOKRATYCZNY
Piotrkowska 126.

GŁOS Z ZA GROBU.

Restauracja Polski.

Dnia 20-go sierpnia 1831 roku w „Dzienniku Krajowym” ukazał się artykuł Maurycyego Mochnackiego p. t. „Restauracja Polski”. W artykule tym znajdujemy tyle aktualnych na dziś wskazań—ze—w chwili obecnego zamętu pojęć, wyszukiwania wzajemnego ludzkich przywar, ułomności, wicherzycielstwa—wydaje się rzeczą wskazaną w wyjątkach przytoczyć ów głos z za grobu. Jak wówczas w roku 31 droga właściwa była rewolucja, tak dziś pojęcie rewolucji ustąpić musi miejsca akcji państwowej. Celem jednak naszym nie przestała być nigdy Polski restauracja. Oto, co o tym celu pisze wielki trybun ludowy Mochnacki:

„Byliśmy narodem; chcemy być narodem; więc jeszcze nie jesteśmy tym narodem”.

W tym pośrednim stanie między bytem i zglądą, między jestestwem i nicością cała zagadka naszej rewolucji, i cała tajemnica naszej polityki!

Żeby wskrzęsić naród, potrzeba wyznać tego zatracone jestestwo, z baczny względem na modyfikacje, któremi je czas zmienił i przekształcił.

Zkądże tedy, pytam się wszystkich rodaków i współziemian moich, myślących i niemyślących, uczonych i nieuczonych, zkąd powstały u nas wyobrażenia nieprzystające do miary z naturą krajowych rzeczy? Z ksiąg, które są wszystkiego złego przyczyną; z teorii nieumiejętne atoli naciąganych do obecnej sprawy.

Teraz tylko o to idzie żeby być. Lecz my tak działaliśmy od nocy 29-go listopada, jakby Polska istniała w całej mocy i rozległości. A zatem chcieliśmy być narodem przed narodzeniem się politycznym; przed narodzeniem się politycznym, przyswajając sobie wszystkie charaktery, i ledwo nie wszystkie ułomności ludów, potrzebujących otrzeźwienia ducha zwątlonego zepsuciem albo stałością.

Przemięła noc 29 listopada! Aliści natychmiast zjawili się między nami alarmiści, którzy strasząc samych siebie, publicznie także trwożyli opinię. Zaczęli się obawiać tego, czego nie by-

ło w Warszawie. Obawa ta wzniciła reakcję.

Niepotrzebną podejrzliwością, niepotrzebnym protestowaniem się, niepotrzebnym nakręcaniem do ojczyściej sprawy tego co się gdzieindziej działo, co się gdzieindziej dziać musiało, przyćmiono u nas myśl tak prostą restauracji, myśl wydzwignienia narodu z pod obecnej przemocy. Patronowie politycznego obskurantyzmu, rozmnożyciele cudzych wyobrażeń w dobrej wierze, w szczeroci serca i prostocie swego rozumu przelękli się, mary demagogizmu i jakobinizmu.—Przelękłszy się, zaczęli czernić, osławiać i prześladować tych, którzy za demagogów i jakobinów poczytywali.

Prześladowanie zrodziło opór. Obmowa wszczęła niezgodę; wzajemne obelgi rozdziwiły umysły. Jedni drugich przezywali wicherzycielami, Ateuszami, Robespierami, Maratami. Ci oddając wet za wet nazywali tamtych arystokratami, absolutystami i ultra-royalistami. Potworzyli się nazwiska bez rzeczy. Pozór szczerą zastępował istotę.

Z bajek i płonnych wieści powstały u nas nie stronnictwa, ale sekty, nie partje, ale koterje polityczne. W stronnictwa różno - licowych ogarniających wielkie masy jest pewna siła, moc i potęga, którą się dla dobra kraju rozwija. Ale stronnictwa różno-licowe w wielkim tylko i niepodległym narodzie być mogą. W powstającej zaś Polsce zjawily się tylko faksje, których istota była i jest niedołężność zarówno z jednej jak i drugiej strony.

Nie masz u nas żadnej partji wielką masę ogarniającej, któraby zmierzała do poitumienia partji przeciwnej. Nie masz żadnej wewnętrznej waśni daleko rozpostartej, ani tak wielkiego rozdziału, iżby się w nim wybijały charakter, właściwość i cecha rasy, genetyczna tej lub owej części narodu, tej lub owej klasy z uszczerbkiem innej klasy. Bo to tylko po restauracji, po wyjarzmieniu sięz pod obecnej przemocy być może.

Czemż tego wszystkiego obraży w naszych malowały się niesnaskach? Na co usiłowaliśmy przed czasem wzmówić w siebie to, co później wyniknie z naszego społecznego układu, z natury, przywar i zalet naszych przyszłych rządów? Na co chcieliśmy być narodem przed odzyskaniem bytu narodowego?

Przedwczesne nieporozumienie! Przedwczesne swary! Cóż więcej ogólnej zaszkodziło sprawie? Nie mając rzeczywiste przemożnych stronnictw w kraju, zyskaliśmy reprezentantów i wyobrazicieli tych stronnictw w gazetach. Wszystkie prawie teorie znalazły u nas swoich wielbicieli, swoich dziwolągów i potwarców, choć rzeczy i istoty tych teorii w kraju nie było.

Ni tórzy tak pisali, jakby na sprawdzeni utwierdzenie swoich mniemań, ogromne masy burzliwego społecstwa, przy odgłosie bębnow i piszczałek wezwać mogli i chcieli; drudzy zaś, jakby w samej rzeczy obawiać się należało ulicznego zgietku i ruszowań dla teoretycznego nieporozumienia. W literaturze per-rodycyjnej warszawskiej zeszyły się z sobą ostateczne końce politycznego świata. Mieiliśmy arystokratów i jakobinów, demagogów i realistów, stronników brukowej swawoli i przyjaciół nieograniczonego absolutyzmu, nie w czasie samej, nie w tydzieńnikarskiej.

W tej anarchji pojęć, z naturą rzeczy niezgodnych, tylko co się nie zatarła i nie zginęła istota naszej rewolucji! Mechanizm i rutyna przeszłego rządu wyniknęła z tej anarchji; w tym duchu ustanowiona została główna jego zasada.

Bojaźń mniemanego demagogizmu kierowała zagranicznymi sprawami narodu. Toż samo działo się wewnątrz.

Mędrsi z doświadczenia, wyznajemy nakoniec, korzystając z tyłu nieszczęść i z tyłu błędów, że istota naszej rewolucji jest restauracja. Akt ten dzwignienia się z pod obcego jarzma, socjalną poprzedza naprawę. Żeby go przywieść do skutku, trzeba rozwinąć wszystkie siły fizyczne i umysłowe polskiego narodu. To rozwinięcie jest zasadą naszej rewolucji. Z tego tylko względu idźmy za przykładem Francuzów, gdyż nikt ich dotąd nie przewyższył dowcipem i sztuką w stwarzaniu coraz nowych sił dla przełamania wzrastających przeszkód. Bez przesądów i domowych nieporozumień, bez względu na polityczną wiarę, bez wzajemnych obelg i potwarzy, wszystkimi środkami ratujmy Polskę. Działajmy rewolucyjnie, to jest: sztuką ruchu, umiejętnością wielkiego Karnota, umiejętnością pomazania i wynajdywania coraz nowych sposobów zbawienia kraju, jakie nastęrcza dowcip, talent i geniusz jego mieszkańców. Rewolucja jest środkiem, a restauracja celem naszego powstania.

Wojna czy pokój?

Warunki pokoju.

„Morning Post” donosi z Waszyngtonu; Ambasador niemiecki hr. Bernsdorff oświadczył, że warunki pokojowe będą podane dopiero z chwilą, kiedy pełnomocnicy zbiorą się na konferencji.

Rozkaz Sułtana.

Sułtan wydał następujący rozkaz do armji tureckiej:

Zołnierz! Dzieci mojej! W głębokim przekonaniu, iż dalszemi zwycięstwami, któreście wy, oraz wasi towarzysze broni, osiągnęli, zdolacie ostatecznie pokonać wroga, My, w porozumieniu ze sprzymierzonymi monarchami, w celu przerwania dalszego rozlewu krwi zapropono-

waliśmy przeciwnikowi podjęcie rokowań pokojowych. Nie wiem, czy usiłowanie to, podyktowane uczuciami ludzkości, wyda owoce. Żądam, byście w dalszym ciągu spełniali swój obowiązek, z tą samą odwagą, z tem samem męstwem, z tym samym duchem samozaparcia się, aż do zdobycia honorowego pokoju. Błagam Wszechmocnego, by, jak dotychczas, darzył oręż naszą tą samą pomocą bożą.

Mohamed V.

Interwencja Papieża.

„Köln. Ztg.”, omawiając notę niemiecką, wystosowaną do papieża, oświadcza: Krok ten ma w tej fazie wojny bardzo wielkie znaczenie, gdyż Niemcy uczyniły go w zupełnem porozumieniu ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami, z czego wynika jasno, że obok Niemiec i Austro-Węgier, także Bułgaria i Turcja uznają prawa suwerenne papieżstwa. Dla rozwiązania kwestji rzymskiej w bliższej lub dalszej przyszłości posiadać będzie zatem ten jakiegoś rodzaju prawo wstawiennicze przy rokowaniach pokojowych ze strony papieża, będzie poparciem czynnika suwerennego. Nota niemiecka zawiera jednak oprócz tego uznanie bezpartyjności papieża.

Nota pokojowa w Hiszpanji.

Pisma paryskie dowiadują się z Madrytu, że prezes ministrów hiszpańskich, Romanones, otrzymał notę pokojową państw centralnych w środę zrana o godz. 8-ej. Król przebywający w La Grunja, po otrzymaniu telegramu, bezzwłocznie wyjechał do Madrytu i jeszcze tego samego dnia w pałacu królewskim konferował z Romanonesem.

Głos prasy madryckiej.

Prasa madrycka w dalszym ciągu z entuzjazmem omawia propozycje pokojowe, postawione przez stronę zwycięską. Dzienniki hiszpańskie wypowiadają nadzieję, że pomimo nieuniknionego wzdraganania się koalicji, pokój wkrótce będzie zawarty.

Nadzieja wzrasta.

Amsterdamski „Handelblad” omawiając mowę Hendersona zaznacza, że słowa angielskiego ministra wzbudzają nadzieję i zaufanie, iż odpowiedź czworporozumienia na niemiecką propozycję pokojową nie może być stanowczo odmowną.

Ameryka rozsyła noty Niemiec.

Biuro Reutersa donosi: Noty pokojowe Niemiec, Austro-Węgier, Turcji i Bułgarii wysłane zostały wczoraj do stolicy koalicji, bez żadnego dodatku ze strony Stanów Zjednoczonych.

Narada ministrów w Waszyngtonie.

Biuro Reutersa dowiaduje się z Waszyngtonu: Wilson zwołał radę gabinetową. Narada trwała 3 godziny. Omawiano propozycje pokojowe niemieckie oraz stanowisko, jakie mają zająć Stany Zjednoczone przy doręczeniu tej noty państwom koalicji.

Wilson czeka.

Korespondent „Tägliche Rundschau” donosi z Hagi:

„Jak się dowiaduje „Daily News” z Waszyngtonu, tamtejsze koła urzędowe oświadcza, że prezydent Wilson nie przedsięwzięnie żadnego kroku samodzielnego w sprawie niemieckich propozycji pokojowych, jeżeli Lloyd George

potwierdzi na posiedzeniu izby gmin, zwołanem na wtorek, d. 19 b. m., poglądy Brianda, wygłoszone w francuskiej izbie posłów. Gabinet waszyngtoński nie zamierza też zwracać się do innych państw neutralnych z prośbą o zajęcie się tą sprawą albo apelować wprost do czwórprzymierza. Według depeszy natomiast, otrzymanej przez „Morning Post”, prezydent Wilson miał oświadczyć, że propozycja niemiecka jest sposobnością pomysłową dla rozpoczęcia prac przygotowawczych nad utworzeniem związku narodów, mającym na celu doprowadzenie do pokoju.

Co mówi Hindenburg?

Rosja.

— Ogłoszenie niepodległości Polski przez Niemcy i Austrię przemawia historycznym, dobitnym językiem na tym froncie—odpowiedział Hindenburg na pytanie co do Rosji.—Co do reszty, to wskazują nasze mapy wojenne, gdzie stoimy na wschodzie my, gdzie zaś rosjanie. I tutaj odpowiem na pańskie pytanie przeciwnym: czy rosjanie uratowali rumunów? Czy francuzi i Anglii na zachodzie przebili nasz front? Zapytaj się pan ich na honor i sumienie, czy tych kilka kilometrów, które odzyskali, były warte kolosalnej ceny, którą zapłacili.

— Ale oni czynią herkulesowe wysiłki i gigantyczne przygotowania na wschodzie.

— My również—odpowiedział szybko Hindenburg.

— Czy myśli pan o nowym prawie pomocniczego obowiązku służbowego?

— To również do tego należy.

Stosunek sił.

Zapytany o stosunek sił stron walczących, Hindenburg odpowiedział:

— Co do liczby koalicji naturalnie ma przewagę nad mocarstwami centralnymi, ale ta przewaga nie wystarczała na obronę małych narodów, walczących za wielkie państwa i zmuszonych do poświęceń się za nie. Belgja, Serbia, Czarna Góra i Rumunja—oto ofiary koalicji.

Te nazwy są charakterystyczne dla obecnego położenia, jak to wskazują mapy wojenne. Są one też charakterystyczne dla położenia państw centralnych, jak to wskazują mapy wojenne. I gdyby jeszcze trzeba było wyjaśnić o faktycznym położeniu wojskowym przy końcu roku, to spojrzysz pan na Petersburg i Londyn, gdzie gabinety padają, albo też zaczynają padać, i na oznaki niezadowolenia i niepokoju w Rosji, Paryżu i w Rzymie.

Straty koalicji.

Hindenburg oblicza:

— Koalicja zapewne na ogół straciła 15 milionów w poległych, rannych, chorych i wziętych do niewoli. Ale za te 15 milionów ani nie zmiażdżyła Niemiec, ani też nie wygrała wojny, teraz zaś bez tych 15 milionów z pewnością nie zwycięży.

Straty państw centralnych.

— Nasze straty—mówił dalej Hindenburg—nie były lekkie, ale pozostały w granicach możliwych do zniesienia. Już my z naszym materiałem żołnierskim przebedziemy wojnę.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 16 grudnia.

Front zachodni. Około drogi żelaznej Tarnopol—Złoczów latawce nasze rzuciły skutecznie bomby na dworzec kolejowy w Pługowie, jak również na kolumnę wozów około wsi Nusze (?), na północnym wschodzie od linii kolejowej.

W okolicy dworca kolejowego Potutora, na wschodzie od wsi Lipnica Dolna, ożywiony ogień artylerji i przyrządów do rzucania min.

Przy pomocy silnych oddziałów nieprzyjacieli podjął wywiad nad Narajówką, w okolicy wsi Podszumladze. Odrzuciliśmy je za pomocą naszego ognia.

W lasach karpaccich artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie Kőrösmező i wzniciła tam siedm pożarów.

Na froncie rumuńskim w ciągu dn. 12 grudnia nieprzyjaciel kontynuował swe ataki i w kierunku Buzau. Nasza kawalerja, oraz oddziały piechoty weszły w kontakt z nieprzyjacielem na zachodzie i na południowym zachodzie od Buzau.

Kawalerja nasza, która dnia 12 grudnia ruszyła naprzód w kierunku zachodnim, musiała stoczyć zaciętą walkę z

nieprzyjacielem, który walczył konno i pieszo.

Front kaukaski. Nie wydarzyło się nic ważnego.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 16 grudnia. Główna kwatera donosi pod datą 15 grudnia:

Na południu od stanowisk naszych pod Felachją odparliśmy silne nieprzyjacielskie oddziały kawalerji i za pomocą ognia straciliśmy wśród szeregów kawalerji latawiec nieprzyjacielski. Jednocześnie powstrzymano skutecznie atak piechoty nieprzyjaciela. Wzięliśmy przytem jeńców.

Na froncie kaukaskim liczba żołnierzy rosyjskich, którzy do nas zbiegli, z każdym dniem wzrasta.

Z innych frontów nic ważnego nie ma do doniesienia.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (16 grudnia).

Potwierdza się, iż cztery dywizje francuskie, które przeprowadziły wczoraj atak pomiędzy Mozą a Woevre pobliży conajmniej pięć dywizji niemieckich.

W wyzyskaniu swych sukcesów na prawym brzegu Mozy wojska nasze uczyniły postępy w lesie pod Carieres i zdobyły wieś Bezonvaux.

Utrzymaliśmy nasz front w całości. Jeńcy przybywają ciągle. Liczba ich przewyższa obecnie 9.000, w tem 250 oficerów. Dotychczas naliczono 81 zdobytych lub uszkodzonych dział.

Z angielskiego (16 grudnia).

Generał Haigh donosi o nieznanym walkach na całym froncie.

Z włoskiego (15 grudnia).

Odosobniona działalność artylerji w dolinie Astach, na płaskowzgórzu Asiago i w dolinie Plava, zaś silniejsza działalność na wschodzie od Gorycji i na Karście.

Zupełne ustąpienie Joffre'a.

Korespondent amsterdamski „Vossische Zeitung” dowiadyuje się z Londynu, że, jak głosz w Paryżu, generał Joffre wódców armji francuskiej, poczem wycofa się zupełnie.

Przyczyną tego nagłego postanowienia ma być ostra krytyka, której poddano na tajnych posiedzeniach Izby posłów działalność naczelnego dowództwa armji francuskiej.

Razem z Joffrem ma się podać do dymisji także kilku innych generałów, a wśród nich dwu dowódców korpusów.

Utrata nadziei na zdobycie Konstantynopola.

Z Petersburga donoszą: „Riecz” w artykule wstępnym przyznaje, iż Rosja obecnie znajduje się dalej niż kiedykolwiek od głównego celu toczącej się wojny, t. j. od zdobycia Konstantynopola. Niemcy w ostatnich czasach tak się rozprzestrzenili na Bałkanie, że obecnie zastraszają Konstantynopol stanowiskami bezwzględnie niemożliwymi do przełamania. Rosja musi wobec tego przelać się na razie wszelkiej nadziei dotarcia do Carogrodu.

Wstrzymanie sprawozdań sztabu rumuńskiego.

Do Lugano donoszą, że od dnia 14 b. m. wstrzymanem zostało ogłaszanie sprawozdań wojennych rumuńskiego sztabu generalnego. Codzienne wypadki wojenne podaje sztab rosyjski.

Broń w domu Venizelosa.

„Corriere della Sera” donosi z Aten: Zgodnie z doniesieniem prefekta Aten, skonfiskowano w domu Venizelosa: 66 karabinów, 6.000 nabożów karabinowych, 49 rewolwerów, 12.550 nabożów rewolwerowych, 15 granatów ręcznych, 15 kartaczy oraz 100 kapsli dynamitowych.

Powód dymisji d-ra Koerbera.

Budapeszteński „Az Est” donosi: Po powrocie cesarza z Budapesztu został dr. Koerber powołany do cesarza, który wyraził stanowcze życzenie, ażeby ugoda z Węgrami została załatwiona przed koronacją.

Dr. Koerber odwołał się na uchwałę rady gabinetowej, która oświadczyła, że ugoda ma być załatwiona przez parlament.

Na to oświadczył cesarz ponownie i z największym naciskiem, że ugoda

bezwzględnie musi przyjść do skutku przed koronacją.

Wtedy dr. Koerber podał się do dymisji i zaproponował d-ra Spitzmuellera jako swego następcę.

Nowe zmiany w Rosji.

Z Petersburga donoszą: „Now. Wremja” notuje pogłoskę, że minister spraw wewnętrznych, Protopopow, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Przyczyną są podobno nieporozumienia z prezesem rady ministrów Trepowem. W sprawie tej Trepow udał się do głównej kwatery. Według innych informacji Protopopow poważnie zachorował i już od kilku dni nie zajmuje się sprawami urzędowymi.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

17-go grudnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hs. Rupprechta Bawarskiego.

Pod Hannelscamps na północy od Ancre oddziały angielskie pod ochroną silnego ognia usiłowały wtargnąć do naszych rowów. Odparto je krwawo.

Front niemieckiego następcy Tromm.

Na wschodnim brzegu Mozy, francuzi kontynuowali wczoraj swój atak. Po zaciętej walce pozostała przy nich Bezenvaux, oraz las na zachodzie od tej wsi. Ich, kontynuowane dalej ku północy natarcia, załamały się przed stanowiskami naszymi, na tyłach wzgórza na północy od wsi Bezenvaux.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Po silnem przygotowaniu ogniomłuską na północnym zachodzie od Dynaburga. Odparto ich. Na północy od linii kolejowej Kowel — Luck oddziały brandeburskiego rezerwowego pułku piechoty nr. 52 wzięły szturmem stanowiska rosyjskie na szerokości około 600 metrów. Wzięto do niewoli 50 oficerów i 300 żołnierzy. Zdobyto wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nad Cimbrosławką (Karpaty lesiste) i w dolinie Uz, natarły wojska niemieckie naprzód od swych linii, wzięły nieco jeńców i przepędziły sztykającego się do obrony nieprzyjaciela. Również na południu od Mestecanesci (nad Bystrzycą) walki na przedpolach.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Odcinek przekroczonego na szerokim froncie. W ręce wojsk naszych wpadło oprócz 1150 jeńców, 19 lokomotyw i około 400 wagonów, po większej części ładownych, również pewna liczba wozów. Szybki pościg w Dobrudży za nieprzyjacielem, stawiającym tylko odosobniony opór, doprowadził sprzymierzeńców naszych do terenu lesistego w północnej części kraju, gdzie oczekiwana jest obrona.

Front macedoński.

Większe potyczki nie toczyły się.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 17-go grudnia. Urzędowo.

Jedna z naszych łodzi podwodnych wyrzuciła torpedy uszkodzi-

ła silnie francuski okręt linjowy klasy „Patrie” płynący w dniu 12 grudnia w odległości 5 mil morskich na południo-wschód od Malty.

Inna łódź podwodna zatopiła, za pomocą wystrzelonej torpedy, w dniu 11 grudnia francuski parowiec transportowy „Maghelian” (6027 ton) na południowym wschodzie od wyspy Pantellaria.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 17-go grudnia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na wschodniej Wołoszczyźnie wojska generała piechoty Falkenhayna przekroczyły na wielu punktach odcinek Buzeu. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 1150 ludzi, oraz zdobyto 18 lokomotyw i 400 ładownych wagonów kolejowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od Valeputny za pomocą energicznego kontrataku wojsk austriacko-węgierskich odparto atak dwóch batalionów rosyjskich. Wzięto przytem do niewoli 1 chorążego i 65 żołnierzy. W dolinie Uz i na zachodzie od Cibo oddziały niemieckie ruszyły naprzód przez swoją linię i wzięły do niewoli kilka tuzinów jeńców.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Bel-Porsk. Kompanje niemieckie zdobyły szturmem stanowisko nieprzyjaciela na szerokości 600 metrów. W rękach atakujących pozostało 5 oficerów, 300 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do rzucania min.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Sytuacja jest niezmienną.

Zastępca szefa sztabu generalnego H o efer, marszałek polny porucznik.

Pogrzeb majora Fleszara.

Onegdaj, o godz. 10 i pół rano z kaplicy na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyło się wyprowadzenie zwłok majora Legionów polskich, komendanta 7 pułku I brygady Piłsudskiego — Albina Fleszara.

Zwłoki w czarnej drewnianej trumnie spoczywa ły pośrodku kaplicy wśród kwiecia i jarzyczek gromnic.

U stóp katafalku złożono wieńce i wiązanki kwiatów z napisami na wstęgach biało-amarantowych, białych i pomarańczowych. „Dzielnemu oficerowi — komenda Legionów polskich”, „Oficerowie 6 haonu majorowi Fleszarowi”, „Liga kobiet P. W.” i wiele innych.

Straż honorową przy katafalku pełniło 12 strzelców trzeciego pułku Legionów w pełnym rynsztuku.

O godz. 10 i pół do kaplicy przybyli: komendant Legionów hr. Szaptycki ze świtą, brygadjer Piłsudski z adiutantem, reprezentant armji niemieckiej gen.-lejt. v. Barth ze świtą, wielu oficerów legionowych wszelkiej broni i niemieckich. Wkrótce potem przybyła specjalna delegacja oficerów wojsk niemieckich z wieńcem, noszącym napis: „Generał-Gubernator”.

Krótkie nabożeństwo żałobne odprawił proboszcz legionowy ks. Panaś w asyście drugiego kapelana wojskowego i proboszcza miejscowego.

W czasie nabożeństwa wzdłuż ulicy przed kaplicą ustawiła się w rynsztuku kompanja 3 pułku Legionów, konsystująca w Warszawie z orkiestrą.

Po nabożeństwie trumnę na ramionach wynieśli na ulicę strzelcy.

Rozległa się krótka komenda. Kompanja strzelców rozerwała się na dwie części. Rozpoczął się pochód na cmentarz.

Otwierał go oddział strzelców, za nim orkiestra, grająca marsza żałobnego, następną delegację z wieńcami, kapelani woj-

Koń, kondukt z trumną. Z trumną szli rodzina, znajomi, przedstawiciele społeczeństwa, dalej w jednej linii brygadjer Piłsudski, gen. lejtn. Barth i hr. Szepczycki, za nimi świta i oficerowie. — Kondukt zamykał oddział strzelców.

Przed bramą oświetlona strzelcy zatrzymali się na ulicy, zaś trumnę wniesiono na omentarz.

Tu krótkie medy odprawił znówu ks. Panaś.

Przy składaniu trumny do ziemi rozległa się krótka pobudka na trąbce, wkrótce—druga, zaś odpowiedzią była salwa karabinowa, dana przez strzelców na ulicy—ostatnie honory wojskowe. Następnie orkiestra odegrała „Jeszcze nie zginęła”.

Zasypanie trumny, złożenie wieńców na grobie i obsadzenie prostego żołnierskiego krzyża z napisem:

„S. p. Albin Fleszar, major Legionów polskich, komendant 7 pułku I brygady Piłsudskiego, zmarł 3-go listopada 1916 roku” zakończyło smutny obrzęd.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

W czwartek dn. 21 Grudnia r. b. o godz. 8 wiecz. na korzyść kasy przezorności artystów Teatru Polskiego w Łodzi,

„WIECZÓR ARTYSTYCZNY”

a) deklamacja b) śpiew c) monologi i kuplety d) taniec

Przezorny mąż

Farsa w 1 akcie Caillavette'a i de Fiersa.

Wiadomości bieżące.

— Z żałobnej karty Legionów Polskich.

Dnia 8 listopada r. b. zmarł, w szpitalu obozowym w Baranowiczach, podporucznik 2 p. Leg. Stanisław Zemsta Tomasiwicz. Tomasiwicz wyruszył w pole z II Brygadą jako szeregowiec. Wśród trudów wojny dobił się szlif chorążowskich i rangi podporucznika, służąc przez cały okres wojny w jednej i tej samej kompanii. Młodo, bo w 23 roku życia, przyszło mu rozstać się z tym światem. Urodzony w Tarnowie 1893 r., po odbyciu kampanji karpackiej, bukowińskiej i besarabskiej, gdzie został ranny. Pogrzeb odbył się w Baranowiczach 10 z. m.

— Organizacyjne zebranie patronatu Stow. „Skaut Polski”.

Wczoraj w lokalu Muzeum nauki i sztuki odbyło się organizacyjne zebranie patronatu harcerstwa łódzkiego. Zebranie o obecności 67 osób zajął Dr. Mikulski, który, smawiając powstanie stow. „Skaut polski”, zaznaczył, że w listopadzie nastąpiło połączenie wszystkich organizacji harcerskich, działających w Królestwie Polskiem, tylko jeden jedyny związek „harcerzy polskich”, do którego należy niewielka ilość członków z Łodzi, Zgierzem i Pabjanicami, nie uważał za odpowiednią przyłączyć się do stowarzyszenia.

Na przewodniczącą cargo powi n. został sędzia Kamiński, na asesora: p. p. Waszczyńska, Grabiańska, ks. Stańczyk, dr. Sterling, dr. Brzozowski i prof. Maciński. Na wstępie odczytany został sta nt stow. „Straut polski”, zadaniem którego jest rozbudzenie w młodzieży czynnej miłości Ojczyzny, urobienie charakterów, silnej woli, uzdolnienie do życia praktycznego oraz wychowanie fizyczne.

Następnie p. M. Wocalewska, komentantka skautek, wygłosiła referat o historii harcerstwa, a kementant p. Szletyński—o celach i zadaniach harcerstwa.

Sędzia Kamiński mówił o nowoorganizującym się patronacie, zadaniem którego jest stwarzanie najpomyślniejszych warunków rozwoju harcerstwa polskiego; cel osiąga patronat przez współdziałanie ze stow. w wychowaniu intelektualnym, moralnym i fizycznym młodzieży; dostarczenie pomocy pedagogicznej i finansowej; delegowanie swych członków na zebrania i wyścieszki harcerzy.

W końcu dokonano wyboru zarządu, do którego weszło 17 członków patronatu, przeważnie z nauczycielstwa miejscowego.

Komitet organizacyjny, zwołując zebranie, pozostał zaproszenia do wszystkich przełożonych i nauczycieli szkół miejscowych, natomiast zupełnie o tem nie była powiadomiona prasa miejscowa, jak również nie zawiadomiono rodziców harcerzy, tem więc tłumaczyć sobie można przybycie tak małej liczby rodziców, a wszak pożądanem jest, aby przedewszystkiem rodziców wolać do patronatu.

— Oddział Stow. właśc. nieruchomości w Bałutach.

(s) Wczoraj o godz. 4 po poł. w lokalu bałuckiego Tow. wzajemnego kredytu

przy ul. Zgierskiej Nr. 56 odbyło się organizacyjne zebranie członków oddziału Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Bałutach w obecności 47 osób.

Zajął zebranie prezes centrali. Stow. właśc. nieruchomości p. Gustaw Klukew, powołując na przewodniczącego p. Szpikermana, który ze swej strony zaprosił na asesora pp. Sztorka i Samidta. Pióro trzymał adw. Dzieniakowski.

P. Dzieniakowski odczytał ustawę Stowarzyszenia, z której wyjmujemy najważniejsze punkty:

Oddział przyjmuje nazwę: „Oddział Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi dla okęgów i przedmieść północnych”.

Oddział posiada własną pieczęć z napisem: Oddział Stow. m. Łodzi dla okęgów i przedmieść północnych. Działalność oddziału rozciąga się na miejscowości: Bałuty, Radogoszcz, Żubardz i inne północne okęgi miasta. Wszyscy członkowie, należący do oddziału, korzystają z tych samych praw co i członkowie centrali.

Członkami oddziału mogą być właściciele, właścicielki i współwłaściciele nieruchomości m. Łodzi bez różnicy wyznania i narodowości.

Wysokość składek określa: wpisowe najmniej rubla i roczna składka najmniej 2 ruble, wpłacana w ratach półrocznych. Normalna składka wynosi: wpisowe 3 ruble i roczna skl. 6 rb. Z ogólnej sumy pobieranych składek kasa oddziału wnosi na rzecz centrali 20 procent. półrocznie.

Zarząd centrali nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za wszelkie transakcje oddziału.

Organem naczelnym w decydowaniu spraw, dotyczących obrony interesów właścicieli nieruchomości—członków oddziału, jest walne zgromadzenie. O konieczności likwidacji oddziału decyduje ogólna zebranie Stow. właśc. nieruchomości m. Łodzi, względnie ogólne zebranie członków oddziału.

Zebrani jednogłośnie ustawę zatwierdzili.

Następnie przez aklamację dokonano wyborów zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu weszli p.: J. Szpikerman, M. Kapuściński, T. Sztark, W. Kussak, O. Samid, J. Kühn, T. Kallenbach, K. Bechtel, G. Bonhie, A. Drewnowski, A. Rotenberg.

Na zastępców p.: W. Kaezmarek, J. Eke, F. Rab, J. Elzner, A. Sitkiewicz, H. Meleer, L. Walerjańczyk, W. Kozulski, T. Kubiński, M. Wiener, L. Pyczkowski, M. Staszewski.

Do komisji rewizyjnej pp.: J. Szutenbach, L. Dzieniakowski, G. Kühn.

O godzinie 6-ej wieczorem posiedzenie zamknięto.

— Z sądów.

Na zasadzie postanowienia Zarządu Sądu, instancja apelacyjna rozważać będzie dzisie sprawy spadkowe, hipoteczne i sekwestry. Prośby do tej instancji winny być oddane sądom gminnym, Sędziom polskim pokoju, gdzie wpiery sądzoną była sprawa.

Sprawy apelacyjne rozważane będą w pokojach Nr. 18 i 19 (Pańska 115) od 9-ej do 1-ej po południu i od 3 do 5 po południu. Sekretarzem Sądu mianowany został p. Rasalski, b. sekretarz Sądu w Zgierzu. (s)

— Spekulacja pieprzowa.

W przeciągu ostatnich dni spekulanci handlujący pieprzem, którzy wystrabowali cenę do 8 rubli za funt, obniżyli cenę do 2 rubli. (s)

— Zaginiona.

Dnia 8 grudnia r. b. wyszła z domu rodziców dziewięcioletnia Pelagja Stomkowska z Lutomińska i do tej pory jeszcze nie powróciła.

Stomkowska szczupła brunetka, włosy krótkie, oczu czarnych, ubrana była w czerwony paltocik, kraciastą chustkę, żółte buciki i czarne pończochy.

Osoby, które dostarczyć mogą pewnych szczegółów, proszone są o nadsyłanie do Wydz. Krym. Olgieńska 5 Kom. II do aktów 5000/16.

Wiec chłopski.

Stronnictwo ludowe zwołało na wczoraj do Sali Koncertowej wiec chłopski, który zgromadził znaczną ilość chłopów z okolic Łodzi a więcej jeszcze mieszczan z przedmieść i sąsiednich miasteczek.

Wiec zajął włościanin Józef Mieszko z Biskupiej Woli wezwaniem do radzenia nad sprawami polskimi, poczem na przewodniczącego powołano Błażeja Stolarskiego z Bądkowa, ten zaś na asesora zaprosił: Klimka i Kołacza z Retkini, Skwarka z Gałkowa, Wegnera z Łasku, Kamzurskiego z Woli Marzeńskiej, Laubę z Gątki, Pawelczyka z

Konarzowic, oraz p. Langnera z ramienia Rady narodowej. Pióro trzymali p. Salski ze Rzgowa i Walter z Lipin. Pierwszy przemawiał p. Stolarski o znaczeniu aktu z dnia 5 listopada dla ludu polskiego, o ordynacji wyborczej i jej brakach, nawołując w imieniu polskiego stronnictwa ludowego do tworzenia reprezentacji ludu w przyszłym rządzie polskim. P. Klimek poddał krytyce istotę i znaczenie samorządu gminnego, opracowanego przez Milutina i danego nam ukazem 1864 roku.

W konkluzji mówca orzeka, iż tylko własny rząd narodowy da rękojmię ścisłego przestrzegania praw gminy dla jej dobra. Następnie przemawiał p. Marcinkowski o odrodzeniu Ojczyzny, wymieniając zasługi biskupa Bandurskiego, jako prawdziwego Polaka-patrioty, omawia potrzeby narodowe i drogi ku ziszczeniu niepodległości wiodące. P. Salski ze Rzgowa mówi o armji, którą stworzą bracia od pluga i dadzą Ojczyźnie mur bagnatów, który osłoni ją od najeźdźcy.

P. Kwiatkowski ze Rzgowa zastanawia się nad pobudkami materialnymi, które mają nadzieje zwolenników powrotu niewoli moskiewskiej, krytykuje nieudolną gospodarkę Rosji, w której zboże gnije a lud umiera z głodu.

Następnie mówił p. Stanisław Szyński chłopca z Retkini pod Łodzią, słuchacz uniwersytetu warszawskiego. W imieniu stanu chłopskiego, z którego wyszedł, mówca z zapałem odparł zarzuty, stawiane stanowi chłopskiemu.

Polski chłop swym chłopskim rozumem doszedł do własnego stanowiska, wypowiadając walkę najgorzszemu swemu wrogowi—ciemnocie, zrozumiał także, że z bólu zmartwychwstał, lecz z podłości zmartwychwstał niema, chłop nie wyrzucił się swej ziemi, swej mowy, swej wiary, nie ugnie sam karku pod jarzmo niewoli, lecz zbuduje niewzruszone podwaliny własnej ojczyzny niepodległej.

W końcu p. Jaranowski, przemawiając w imieniu klasy robotniczej, która jest wszak dzieckiem ludu chłopskiego, we wzruszających słowach streścił wspólności interesów i dążeń pomiędzy chłopem, a robotnikiem, zasyłając synom chłopskim od młodzieży robotniczej pozdrowienie w imieniu polskiej organizacji wojskowej. Następnie, na życzenie zebranych, p. Knap odczytał adres na imię organizatora legionów, Józefa Piłsudskiego. W końcu uchwalono rezolucję wiecu, którą odczytał p. Salski. W rezolucji tej zebrani dopomagają się w imieniu włościan ziemi łódzkiej co następuje:

Natychmiastowego powołania tymczasowego rządu narodowego, złożonego z ludzi o niewzruszonych dążeniach niepodległościowych i posiadających zaufanie chłopu polskiego. Powołanie na tron króla polskiego z dynastji katolickiej. Powołanie do życia przez rząd narodowy silnej i niezależnej armji polskiej, jedynej gwarancji naszej niepodległości. Zwolnienia przez tymczasowy rząd narodowy sejm, w którym by star chłopski zapewnione miały należne mu przedstawicielstwo i wpływy. Przejęcia przez tymczasowy rząd narodowy administracji państwa. Oparcia na szerokiach podstawach i usamodzielnienia samorządu gmin, będących szkołą życia obywatelskiego, a w szczególności zorganizowania Rad gminnych. Wprowadzenia ogólnego powszechnego nauczania.

Kronika ruchu wyborczego.

Grupa pracowników tramwajowych zgłosiła swój akces do Polskiego Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego. Biuro informacyjne mieści się przy ul. Dzielnej nr. 1.

Stowarzyszenie drobnego handlu, zorganizowane przed kilku miesiącami przy Stow. handlowców polskich, zwołało na dzień wczorajszy do sali Resursy Rzemieśniczej przedwyborcze zebranie dyskusyjne wyborców, mających prawo głosu w III-ej kurji.

Zajął zebranie przewodniczący sekcji drobnego handlu i przemysłu p. Stanisław Miszewski, zapraszając na przewodniczącego Zebrania pana Jungowskiego. Po ukończeniu prezydium przemówił pierwszy p. P. Małachowski, członek Polskiego Komitetu Wyborczego, następnym mówcą, p. Gajdziński zachęcał obecnych do organizowania się, gdyż dzisiaj siła tkwi tylko w organizacji.

Jako trzeci mówca, wystąpił adwokat Jasiński, członek Centralnego Komitetu Demokratycznego, zbijając wywody p. Ma-

lachowskiego i zaznaczając różnicę między programem żywym a pisany. Replikował zwięźle a dobitnie p. Skulski, członek Polskiego Komitetu Wyborczego.

Zebranie zakończył długim przemówieniem p. Szybiłło, składając zebranych w stronę Centralnego Komitetu Demokratycznego.

Zwiaszcza ubawił zebranych opowiadaniem o perypetjach z kaszanką.

Pan Szybiłło występował w imieniu mieszczańskiego Komitetu Wyborczego dla III-ej kurji.

W Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbyło się w sobotę pierwsze zebranie przedwyborcze Polskiego Centr. Komitetu Demokratycznego.

Przewodniczył dr. Tomaszewski, na asesora powołano p.p. Sokolewicz, Jezierski i Jasiaka, na sekretarza—dr. Gundelacha.

Na temat: „Dlaczego winniśmy wziąć udział w wyborach”—przemawiał adw. Tu-jakowski, dając wyczerpujący obraz „rzędów” gospodarczych w miastach naszych od chwili rozkroku Królestwa Polskiego.

Mówca odzwierciadlił wszystkie usterki i szkody, wpływające dla spraw miejskich z wadliwego zarządzania temż sprawami

Następnie przemawiał dr. Sterling. Mówca zapoznał zebranych ze znaczeniem Rady miejskiej, gdy ta odpowiada swemu zadaniu jako przedstawicielstwo interesów miasta, oraz kulturalnych i ekonomicznych potrzeb jego obywateli.

Zawiadamiając zebranych z programem P. Centr. Kom. Dem., podkreślił dr. Sterling konieczność obrony polskości Łodzi, omawiając obronę interesów klas pracujących, konieczność uzyskania ustawy wyborczej na zasadach demokratycznych, oraz projekt zaprowadzenia podatku miejskiego od przedmiotów zbytku.

Głębokie swe przemówienie zakończył mówca słowami protestu przeciwko działalności innej organizacji polskiej, walczącej z P. C. K. D. przez podawanie na plakatach programu, obejmującego hasła Kom. Dem.

Na zakończenie wieczoru przemawiał p. Grado: mówił o potrzebach półmilionowej Łodzi, tego miasta milionerów i nędzarzy, miasta, którego sprawy traktowane były przez rząd moskiewski po barbarzyńsku, a przez własnych obywateli—obojętnie. Stąd smutny stan kulturalny miasta, stan, któremu kres położyć muszą zarządzenia przyszłej Rady miasta—Rady, złożonej z ludzi przekonanych polskich i demokratycznych.

Na wiecu w Sali Koncertowej, urządzonym przez Polski Komitet Wyborczy, w dniu wczorajszym, o godzinie 3 popoł. przewodniczył p. inżynier E. Wagner, powołując na asesora pp. ks. Małczyńskiego, Jasińskiego, Konarzewskiego, Maciejaka, Piotrowskiego, Sandomierskiego i Urbańskiego.

Pierwszy przemówił p. K. Fiedler, który nawoływał do zapisywania się na listy wyborcze; p. I. Hirszel objaśniał stronę techniczną wyborów; robotnik, p. Brzeziński mówił o sprawie robotniczej od r. 1915 do dnia dzisiejszego, w końcu p. B. Knothe zaznajomił zebranych z programem P. K. W., protestując równocześnie przeciw tym, którzy w chęci spolszczenia Rady Miejskiej przez polskie komitety Wyborcze, dopatrują się zamachu na swoje specjalne prawa.

Zebranie niedzielne nauczycielstwa polskiego w sprawie wyborów było bardzo znamienne co do wyników.

Zebranie to było drugie z kolei, poświęcone wyborom. Pierwsze odbyło się nieoficjalnie, we czwartek ubiegły, bez należytego zawiadomienia nauczycielstwa średniego. Obecnie na sali, nieznacznej liczbie nauczycielstwa średnich szkół, w liczbie 8, chciano już we czwartek narzucić pewne osoby, komisje etc., ale nie umotywowane dezycy-raty.

Uchwały czwartkowe nie mogły obowiązywać tych, co nie zostali zaszczyceni zaproszeniem na takie zebranie—musiały wywołać spory i wnioski o wyjaśnienia już choćby dlatego, że w niedzielę obecnych było wielu na sali, po raz pierwszy o całej akcji zawiadomionych przez prasę. Dużo czasu stracono na wyjaśnienie wątpliwej uchwały poprzedniego zebrania i daremny apelowanie w imię powagi stanu nauczycielskiego do rewizji postanowień czwartkowych.

Rozpoczęto w niedzielę dyskusję od wylisczenia zasług dla polskości starszych i młodszych nauczycieli elementarnych; później zaczęto tworzyć pomysły w sprawie oryginalnie pojętego rów-

nouprawienia kobiet z mężczyznami ponad paszportowe, sakramentalne 25 lat.

Gdy wobec stwierdzenia, że nauczycielstwo w większej ilości, zwłaszcza średnie nie było należycie poinformowane o zebraniu czwartkowym—domagano się rewizji uchwał dawniejszych... odpowiedziano niechęcią do ustalenia, choćby najelementarniejszych, dezyderatów nauczycielstwa.

Przypadł niewielką ilością głosów w pierwszym głosowaniu wniosek kompromisowy prof. Knotheo z poprawką profesora Swidwińskiego o powołaniu komisji po sześciu z obydwu grup nauczycielstwa, dla opracowania deklaracji w sprawach szkolnictwa i obwołania należytego zebrania, na którym ostatecznie zdecydowano by kompromisową listę kandydatów od nauczycielstwa w kurji pierwszej.

Mniejszość złożyła do protokołu następującą deklarację, umotywowaną przez prof. Kamińskiego. Przytaczamy ją dosłownie w całości:

„Wobec odrzucenia znikomą większością głosów kompromisowego wniosku, zgłoszonego przez pp. Knotheo i Swidwińskiego—konstatujemy, że zebranie czwartkowe nie było formalnie zwołane; że tylko ni-

koma część nauczycielstwa była o tym zebraniu [zawiadomiona; że nauczycielstwo „średniego nauczania” nie było zawiadomione; — że dalej zgłoszony dziś wniosek pragnął stworzyć tak bardzo w chwili obecnej niezbędne jednolite kompromisowe wystąpienie nauczycielstwa polskiego w kwestji wyborów; że odrzucenie tego wniosku wykazało, że część nauczycielstwa tym samym dała przeświadczenie o wystąpieniu nauczycielstwa polskiego, zrywając jego solidarność w chwili tak ważnej;—dlatego konstatując, że obecnie niemożliwe jest stworzenie jakiegokolwiek reprezentacji całkowitego nauczycielstwa polskiego i pozostawiając sobie wolną rękę działania—opuszczamy posiedzenie, zaznaczając, że pozostałe na sali nauczycielstwo stanowi grupę, reprezentującą tylko część nauczycielstwa o pewnych wyrażających poglądach i występować w imieniu całego nauczycielstwa w Łodzi nie może”.

Po odczytaniu deklaracji, mniejszość zebranych, reprezentowana głównie przez nauczycielstwo szkół średnich, opuściła salę.

Prezydium zebrania, z wyjątkiem sekretarza, solidaryzując się ze zgłoszoną deklaracją również opuściło salę po spisaniu protokołu.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Teatr Polski w nadchodzące święta zapowiada następujący repertuar:

W niedzielę d. 24 b. m. popoł. „Młody las”, wiecz. „Betleem polskie”, w poniedziałek d. 25 b. m. popoł. „Mazepa”, wiecz. „Krakowskie Zuchy”, we wtorek d. 26 b. m. popoł. „Betleem polskie”, wiecz.

„Dziadzió piernik i babcia bakalja”—bajka w 3 akt. Marjana Tatkiewicza. We środę d. 27 b. m. popoł. „Betleem polskie”, wieczorem „Dziadzió piernik i babcia bakalja”. Bilety są już do nabycia w cukierni Roszkowskiej.

Obwieszczenie.

W celu uniknięcia natłoku przy wpisywaniu się do list wyborców I-ej kurji, czas urzędowania w tym biurze od dnia 10-go rozciąga się też na czas popołudniowy od godz. 4-ej do 5 i pół.

Poczynając od dnia 19-go grudnia 1916 r., zapisy do kurji I-ej uskuteczniane będą więc od godz. 10-ej rano do 1-ej i od godz. 4-ej do 5-ej i pół po południu, w Prezydium Policji, parter, pokój 52-gi.

Jeszcze raz zwracamy uwagę na to, iż termin zapisywania się do listy nie będzie przedłużony po za d. 22-go grudnia b. r. Kto więc chce być wciągnięty na listę, winien możliwie wcześniej postarać się o to.

Komisarz Wyborczy

HARBIG.

Zastępca Komisarza Wyborczego

Hrabia z Baina-Buński.

Obwieszczenie

Wciągnięcie wyborców do list uskuteczniane będzie jeszcze tylko do dn. 22-20 grudnia włącznie. Dla kurji II—VI godziny urzędowania są od 1-ej po poł. do 8-ej wieczorem, zaś dla kurji I-ej, jak dotychczas, od g. 10-ej przed poł. do g. 1-ej po południu w moim biurze. Prezydium

Policji, spacerowa 14, parter, pokój 52.

Nie jest moim zamiarem przedłużać terminu po za d. 22 grudnia 1916 r. Kto do 22-go włącznie nie zostanie zapisany do list, traci swoje prawa. Wzywa się przeto wszystkich uprawnionych do wyborów jeszcze raz, ażeby postarali się w należytych czasie, możliwie w następujących dniach, o wciągnięcie do list.

Łódź, dnia 14 grudnia 1916 r.

Komisarz Wyborczy

Harbig.

Przymusowa licytacja.

We wtorek, dnia 19-go grudnia 1916 roku będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

- 1) o godz. 8-ej r., przy ul. Zachodniej nr. 33: kredens, szafa do ubrań;
 - 2) o godz. 8 min. 15 r., przy ulicy Pasaż Szulca 14: kredens, lustro, kanapa;
 - 3) o godz. 9-ej r., przy ul. Pańskiej nr. 18: otomana, biurko;
 - 4) o godz. 11 min. 15 r., przy ul. Grabowej 8: kredens pokojowy;
 - 5) o godz. 11 m. 45 r., przy ulicy Składowej 22: kanapa, szafa, lustro;
 - 6) o godz. 12 w poł., przy ul. Targowej 12: lustro, szafa do ubrań;
 - 7) o godz. 1-ej m. 15 po poł., przy ul. Młynarskiej 8: sztuka towaru 14 toki, maszyna do szycia, lampa wisząca, szafa do ubrań;
 - 8) o godz. 1 m. 45 po poł., przy ul. Modrej 6/148: dębowy stółik, kanapa, taśma-miara, stół, szafka za szkłem, piła, kredens, rama kuchenna, szafka do wia der.
- Urząd Sekwestracyjny miasta Łodzi.

ZARZĄD GMINY ŻYDOWSKIEJ

m. ŁODZI,

powołując się na ogłoszenie Cesarsko-niemieckiego Prezydium Policji w kwestji zatwierdzenia podatku repartycyjnego na rok 1915 i 1916, podaje do wiadomości publicznej, że wszelkie skargi i zażalenia przeciwko wysokości wyznaczonej składki, zgłaszane być mogą do Zarządu Gminy nie później niż po upływie 28 dni po czterech tygodniach od dnia dzisiejszego, od którego to dnia listy podatkowe dostępne są do przejrzania.

Ozłonkowie Gminy, bez względu na wynik zażalenia, obowiązani są wpłacać składki, które w godzinach urzędowych przyjmuje codziennie kancelarja Gminy przy Nowym Rynku № 6.

Zgodnie z istniejącym rozporządzeniem, przeciwko zalegającym w opłacie składek płatnikom przedsięwzięte będą środki przymusowe.

Łódź dnia 18 Grudnia 1916 roku.

Zarząd Gminy Żydowskiej w Łodzi.

Świat czaró W

Bajki inscenizowane przez lalki Grupy lalek i pojedyncze lalki na sprzedaż.

Otwarcie dnia 19 grudnia o godz. 12 w południe w domu SIEMENSA Piotrkowska 96.

Bardzo ważne. Kupuje stare sztucz. zęby, café i polaman, złoto, platynę. Płacę wysokie ceny. Ulica Piotrkowska 8. Hotel Central. pokój Nr 23. Kupuję do 22 Grudnia. M. KOHN. Urzędowo dozwolone.

Albumy JANA MATEJKI

do nabycia w Adm. „Gazety Łódzkiej”. Tani i ładny prezent na gwiazdkę

Podarunki gwiazdkowe.

Sprzedaz 40% taniej n. c. z. Resztki. Towar z wełny jedw. i flanelki na bielizę od 1 rb. 50 kop. do 3 rub. Szewiot, Bostyn, Melanże, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostjumy i na palta od 8—20 rb. Materiały balowe, żatobne i na fartuchy, chustki, getry i różne bawelniane towary.

Cegielniana 43
wprowadź to 4 dom od Piotrkowskiej. Od 3 do 4 i pół zamknięte.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie I. Zachodnia Nr. 31, II Pasaż Mejera Nr. 11 (Mikołajewska 23). zawiadamiają, iż 19 stycznia 1917 r. i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej 31

Licytacja cel-m sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II Pasaż Mejera Nr. 11 (Mikołajewska Nr. 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. **Procent należy już wpłacać.** Od 1-go Stycznia 1917 r. potrzebny

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera, choroby zewnętrzn. skórne i włosów przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne, skórne, włosów Konstantynowska 12

Przyjmuje: Panów od g. 9—1 i od 6—8 w. | Panie od g. 4—6 i od 5—6 w. r.

Podarunki gwiazdkowe

Płaszcz damski 120, 185 i 25. Zastawki włóczkowe 650. Mięzowe spodniczki 850. Kombinezony i sukienki tamo u firmy Szmehel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100. Damskie bluzki 120.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. A. Bielecki rozmaite sprzedam tamo. Szafa duża rozbiórna 20 rb, druga mniejsza, —10 rb. Łódzka, stół, krzesła, tremo, otomana, bielizniarka i różne drobiazgi. Sklep za baczny. Piotrkowska №173.

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Dyplomowana nauczycielka języka niemieckiego, poszukuje lekcji w szkołach zaraz lub później. Laskawe Oferty pod „A. B.” w Adm. G. Ł. Szkoła Mł. m. I parter.

Do sprzedania duża szafa, kredens i komoda. Szkoła Mł. m. I parter.

Najkorzystniejsza gwiazdka! Piękne, spodnie kortowe 4 rb., spodnie z „Amerykańskiej” skóry, które można nosić 5 lat. Różne resztki pluszowe, kortowe, na ubranka, tanto. Piotrkowska №145, m. 34.

Orkiestron do sprzedania tania, Lask Restauracja Józefińska.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorf-Przed. Pięć

potrzebna korepetytorka lub korepetytor do 3-ech panien. Wymagane: język polski, matematyka, geometria.

poszukiwana służąca — starsza samotna kobieta. Oferty pod: Z. 89. w Adm. G. Ł. Przejazd 8.

Stroż potrzebny. Zgłaszać się do właściciela domu Benedykta №41.

Szwierki na gości i do przyprowadzenia kościołów i t. p. Główny R. nek.

Trumny. Trumny z karawanem od 15 rb., z Rynek 5. odstawa na ementarz. Balucki

300 sztuk swierkow, sprzedaz polityczna, wystaw, od owinięcia na gaiki, do kościołów, wystaw, do dekor. dużych sal i t. p. od 3-ech do 12-stu łokci wysokości. Ulica Przejazd №22 w podwórzu.

Zagubione dokumenty. Piotr Wołowicz zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Targowej 14.

Stefan Ozimecki zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej №6.

Stanisława Węglina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Bełchatowie.

„GAZETĘ ŁÓDZKĄ” prenumerować można we wszystkich urzędach pocztowych w Niemczech i okupacji niemieckiej.